



## The Holy See

---

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 20 maja 2015

---

r. [\[Multimedia\]](#)

### Powrót z wygnania

**Rodzice nie mogą rezygnować ze swojej roli, powierzając dzieci «ekspertom»**

*Dziś, drodzy Bracia i Siostry,*

widziałem wśród was wiele rodzin, więc chcę was przywitać, mówiąc dzień dobry wszystkim rodzinom! Kontynuujemy refleksje nad rodziną. Dziś skupimy się na rozważeniu istotnej cechy rodziny, jaką jest jej naturalne powołanie do *wychowywania dzieci*, aby stawały się coraz bardziej odpowiedzialne za siebie i za innych. Bardzo piękne są słowa apostoła Pawła, które usłyszeliśmy na początku: «Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha» (Kol 3, 20-21). To mądra zasada: dziecko jest wychowywane do słuchania rodziców i do posłuszeństwa rodzicom, a oni nie powinni rozporządzać w ostry sposób, by nie zniechęcać dzieci. Dzieci muszą bowiem wzrastać nie zrażając się, stopniowo. Jeśli wy, rodzice, mówicie dzieciom: «Wejdźmy na te schodki», bierzecie je za rękę i krok za krokiem pomagacie im na nie wejść, wszystko pójdzie dobrze. Lecz jeśli mówicie: «Wejdź na górę!» — «Ale ja nie mogę». — «Wchodź!», oznacza to, że rozdrażniacie dzieci, wymagacie od dzieci rzeczy, których nie potrafią robić. Dlatego relację między rodzicami i dziećmi musi cechować mądrość, bardzo wielka równowaga. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom, to jest miłe Bogu. A wy, rodzice, nie rozdrażniajcie dzieci, wymagając od nich rzeczy, których robić nie potrafią. I tak trzeba postępować, aby dzieci dojrzewały do odpowiedzialności za siebie i za innych.

Wydawałoby się, że jest to stwierdzenie oczywiste, a jednak również w naszych czasach nie brak trudności. Trudno jest wychowywać rodzicom, którzy widzą dzieci tylko wieczorem, kiedy zmęczeni wracają do domu po pracy. Ci, którzy mają to szczęście, że pracują! Jeszcze trudniejsze jest to w przypadku rodziców żyjących w separacji, dla których ta sytuacja jest obciążeniem: biedacy mieli trudności, rozeszli się, i często dziecko jest niejako zakładnikiem, tato mówi źle o mamie, a mama mówi mu źle o tacie, co bardzo krzywdzi. A ja mówię rodzicom żyjącym w

separacji: nigdy, nigdy, nigdy nie traktujcie dzieci jak zakładników! Rozeszliście się z powodu licznych trudności i przyczyn, życie wystawiło was na tę próbę, lecz niech ciężar tej separacji nie spada na dzieci, niech nie będą one używane jako zakładnicy przeciwko drugiemu małżonkowi, niech wzrastają słysząc, że mama mówi dobrze o tacie, choć nie są razem, i że tato mówi dobrze o mamie. W przypadku rodziców żyjących w separacji jest to bardzo ważne i bardzo trudne, lecz możliwe.

A przede wszystkim jest pytanie: *jak* wychowywać? Jaką tradycję mamy dziś przekazywać naszym dzieciom?

«Krytyczni» intelektualiści wszelkiego rodzaju uciszali rodziców na tysiące sposobów, by bronić młode pokolenia przed szkodliwymi konsekwencjami — prawdziwymi bądź rzekomymi — wychowania rodzinnego. Rodzina została oskarżona m.in. o despotyzm, faworyzowanie, konformizm, tłumienie uczuć, które rodzi konflikty.

Doszło w rezultacie do rozdziału między rodziną i społeczeństwem, między rodziną i szkołą, pakt wychowawczy jest dziś zerwany; tym samym przymierze wychowawcze społeczeństwa i rodziny znalazło się w stanie kryzysu, ponieważ zostało podważone wzajemne zaufanie. Przejawów tego jest wiele. Na przykład, w szkole nadszarpnięte zostały relacje między rodzicami i nauczycielami. Występują niekiedy napięcia i wzajemna nieufność; a konsekwencje naturalnie ponoszą dzieci. Z drugiej strony, wzrosła liczba tzw. «ekspertów», którzy przejęli rolę rodziców również w najbardziej intymnych aspektach wychowania. Na temat życia uczuciowego, osobowości i rozwoju, praw i obowiązków «eksperci» wiedzą wszystko: znają cele, motywacje, techniki. A rodzice muszą tylko słuchać, uczyć się i dostosowywać. Pozbawieni swojej roli, stają się często nadmiernie lękliwi i zaborczy w stosunku do swoich dzieci, do tego stopnia, że ich w ogóle nie upominają: «Nie możesz upominać dziecka». Mają tendencję do powierzania ich w coraz większej mierze «ekspertom», również co do najbardziej delikatnych i osobistych aspektów ich życia, a sami usuwają się w kąt; tym samym istnieje dziś niebezpieczeństwo, że rodzice sami wyłączą się z życia swoich dzieci. A to jest bardzo poważna rzecz! Dziś są takie przypadki. Nie mówię, że tak jest zawsze, ale bywa. Nauczycielka w szkole upomina dziecko i pisze uwagę do rodziców. Pamiętam taki epizod z mojego życia. Kiedy byłem w czwartej klasie szkoły podstawowej, powiedziałem brzydkie słowo do nauczycielki, a nauczycielka, dobra kobieta, wezwała moją mamę. Ona przyszła następnego dnia, porozmawiały ze sobą, a potem mnie zawołały. I moja mama w obecności nauczycielki wyjaśniła mi, że to, co zrobiłem, było rzeczą złą, której robić nie należało; ale mama mówiła to bardzo łagodnie i poprosiła mnie, bym przy niej nauczycielkę przeprosił. Zrobiłem to i byłem zadowolony, bo, powiedziałem sobie: wszystko dobrze się skończyło. Lecz to był pierwszy rozdział! Kiedy wróciłem do domu, zaczął się drugi rozdział... Wyobraźcie sobie, że dzisiaj, jeśli nauczycielka robi coś takiego, następnego dnia oboje rodzice lub jedno z nich przychodzi do niej z wyrzutami, bo «eksperci» mówią, że nie należy w taki sposób upominać dzieci. Sytuacja się zmieniła! Dlatego rodzice nie powinni sami się wykluczać z wychowywania dzieci.

Jest oczywiste, że takie postawienie sprawy nie jest dobre: brak w nim harmonii, brak w nim dialogu, i zamiast sprzyjać współdziałaniu rodziny i innych instytucji wychowawczych, szkół, ośrodków sportowych... przeciwstawia je sobie.

Jak to się stało, że do tego doszło? Nie ulega wątpliwości, że rodzice, czy raczej pewne modele wychowawcze z przeszłości, mieli ograniczenia, to niewątpliwe. Lecz prawdą jest również to, że pewne błędy mogą popełniać tylko rodzice, bo oni potrafią je też zrekompensować w sposób, który dla kogokolwiek innego jest niemożliwy. Z drugiej strony, jak dobrze wiemy, życie skąpi czasu na rozmowy, refleksje, konfrontacje. Liczni rodzice są «więźniami» pracy — tato i mama muszą pracować — i innych trosk, w zakłopotanie wprawiają ich nowe potrzeby dzieci i złożoność obecnego życia — które jest takie, jakie jest, i takie musimy je zaakceptować — i niemal paraliżuje ich lęk przed popełnieniem błędu. Problemem jednakże nie jest tylko mówienie. Przeciwnie, powierzchowny dialog nie prowadzi do prawdziwego spotkania umysłu i serca. Zadajmy sobie raczej pytanie: czy staramy się zrozumieć, «gdzie» naprawdę są dzieci w swojej wędrówce? Gdzie naprawdę jest ich dusza, czy wiemy? A przede wszystkim — czy chcemy to wiedzieć? Czy jesteśmy przekonani, że one w rzeczywistości nie oczekują niczego innego?

Wspólnoty chrześcijańskie są wezwane do tego, by wspierały misję wychowawczą rodzin, a czynią to przede wszystkim z pomocą światła Słowa Bożego. Apostoł Paweł przypomina o wzajemnych obowiązkach rodziców i dzieci: «Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha» (Kol 3, 20-21). Podstawą tego wszystkiego jest miłość, ta, którą daje nam Bóg, która: «nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego (...). Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma» (1 Kor 13, 5-7). Również w najlepszych rodzinach trzeba się znosić, i potrzeba dużo cierpliwości, żeby się znosić! Lecz takie jest życie. Życia nie tworzy się w laboratorium, ale w rzeczywistości. Sam Jezus przeszedł wychowanie w rodzinie.

Również w tym przypadku łaska miłości Chrystusa prowadzi do wypełnienia się tego, co zostało wpisane w naturę ludzką. Ileż mamy wspaniałych przykładów chrześcijańskich rodziców, pełnych ludzkiej mądrości! Pokazują oni, że dobre wychowanie w rodzinie jest kością humanizmu. Jego społeczne oddziaływanie jest bogactwem pozwalającym rekompensować braki, rany, niedobory ojcostwa i macierzyństwa, które dotyczą mające mniej szczęścia dzieci. To oddziaływanie może dokonywać prawdziwych cudów. A w Kościele codziennie dokonują się te cuda!

Pragnę, by Pan obdarzył rodziny chrześcijańskie wiarą, wolnością i odwagą, niezbędnymi w ich misji. Jeśli wychowanie w rodzinie znów będzie odgrywało z dumą swoją rolę, wiele rzeczy zmieni się na lepsze, dla niepewnych rodziców i dla rozczarowanych dzieci. Nadszedł czas, by ojcowie i matki wrócili ze swego wygnania — bo sami skazali się na wygnanie ze sfery wychowania dzieci — i w pełni na nowo odgrywali rolę wychowawczą. Miejmy nadzieję, że Pan da rodzicom tę łaskę: by nie skazywali się na wygnanie z obszaru wychowania dzieci. A może to sprawić tylko miłość,

czułość i cierpliwość.

### **Do Polaków:**

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Dziś w sposób szczególny prosimy Matkę Jezusa i Jego uważną Wychowawczynię, aby wszystkie dzieci znalazły w swoich rodzicach pełnych miłości mistrzów i przewodników i by mogły «wzrastać w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi». Niech Pan błogosławi wam i waszym rodzinom! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

---

### **Święto katolików w Chinach**

24 maja katolicy w Chinach będą gorliwie modlić się do Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, czczonej w sanktuarium w Szeszan w Szanghaju. Figura górująca nad sanktuarium przedstawia Maryję, która podnosi do góry swego Syna, ukazując Go światu z ramionami szeroko otwartymi w geście miłości i miłosierdzia. My również będziemy prosili Maryję, ażeby pomagała katolikom w Chinach być zawsze wiarygodnymi świadkami tej miłosiernej miłości wśród swojego ludu i żyć w duchowym zjednoczeniu z opoką Piotrową, na której zbudowany jest Kościół.

### **Modlitwa za prześladowanych chrześcijan**

Konferencja Episkopatu Włoch zaproponowała, by w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego w diecezjach wspominano licznych braci i siostry, którzy zostali wygnani lub zabici tylko dlatego, że byli chrześcijanami. To męczennicy. Mam nadzieję, że ta chwila modlitwy pogłębi świadomość, iż wolność religijna jest niezbywalnym prawem człowieka, zwiększy wrażliwość na dramat chrześcijan prześladowanych w naszych czasach i że zostanie położony kres tej niedopuszczalnej zbrodni.